

## ZEGNAJ NAM!

Odprowadzamy dzisiaj na wieczny spoczynek śmiertelne szczątki kolegi naszego i towarzysza pracy, redaktora naczelnego „Nowego Świata”, Bronisława Kulakowskiego. Odprowadzi je wielu przyjaciół, znajomych i najwięcej zapewne tych, którzy ani przyjaciele, ani znajomi karmili się słowem zmarłego publicysty długie lata, czerpiąc z nich Wiarę we własne siły i Miłość do Ojczyzny.

Śmierć, bez względu jakie kto ma na nią poglądy, posiada majestat, wobec którego na moment przynajmniej cichną głosy złe i krytyczne, a miejsce ich zajmuje szczerze, ludzkie uczucie i bezstronny sąd.

Nie o hymny pochwalne tu idzie. I gdzie tutaj o stwierdzenie zasług, jakie w kilkunastoletniej pracy społecznej, położył ob. Kulakowski dla wychodźstwa.

Ale jakże trudno zasługi te określić. Dla jednych są one wielkie i cenne; dla innych bezwartościowe.

Lecz jest próbnik każdej pracy społecznej. Bez względu na wyznanie religijne i partyjne przekonania, zawsze rzetelna zasługa znajdzie sobie powszechne uznanie.

Ob. Kulakowski w całej swej działalności nazywany był burzycielem. Uważany był za siłę destrukcyjną, która niszczy, ale nie buduje.

Nie było to nigdy prawdą. Zdolność burzenia, którą istotnie posiadał, polegała w rzeczywistości na walce bezwzględnej z barbarzyństwem, zabobnem i ciemnotą. Te straszne choroby polskiego wychodźstwa gnębił bez pardonu. Wobec nich stawał zawsze zbrojny w obrzymią wiedzę, niezależny umysł i serdeczną troskę o dobro Narodu i postęp Ludzkości.

Był przyrodnikiem. Adept ewolucji, miał swoje własne poglądy na życie społeczne narodów. Najważniejsze zagadnienia społeczne rozwiązywał prawami przyrody. Najpiękniejsze artykuły jego są te, w których polityk, społecznik i przyrodnik, czy to dotykając ziemi, czy szybując ku słońcu, w poetę się zamienia.

Ale wszystko to razem miało u ob. Kulakowskiego jeden jedyny cel. Wszystko stapiało się w jeden drogotyczny kruczek, któremu na imię POLSKA. Wszystkie myśli zbiegały się w jeden punkt, a nim było obrzymie ukochanie Ojczyzny. W ukochaniu tem dawała się wyczuwać nie raz jakaś niesamowita zaciekłość, którą zdolna jest zrodzić tylko namiętna i silna natura kresowa.

Syn Ziemi Wileńskiej, potomek rodu rycerskiego, zahartowanego w bezustannej walce z drapieżnym i dzikim zaborcą, serdecznie nienawidził Moskwę. Żądał od każdego Polaka takiej miłości dla Polski, jaką sam dawał. Burzył wygodne dla przeróżnych łapichopów i czarnoksiężników orientacje z zacietoczenia i uporem.

Jednocześnie miał hojną ręką ziarna zdrowe i żywe — pojęcia o obowiązkach obywatelskich Polaka wobec Odrodzonej Rzeczypospolitej i Demokracji.

Burzył, ale jednocześnie orał i siał. To, co posiał, zostało.

Stosownie do wyrażonego przed zgonem życzenia, ciało Jego będzie spalone. Lecz, chociaż szczątki śmiertelne w proch się zamienia, duch Siewcy miłości dla Ojczyzny, wśród nas zostanie. Będziemy prowadzili dalej prace, które On ogromną część życia swego poświęcił. Pozostawił nam bogatą spuściznę. Pozostawił wskazania, które żyć będą z nami na pożytek wychodźstwa i Polski.

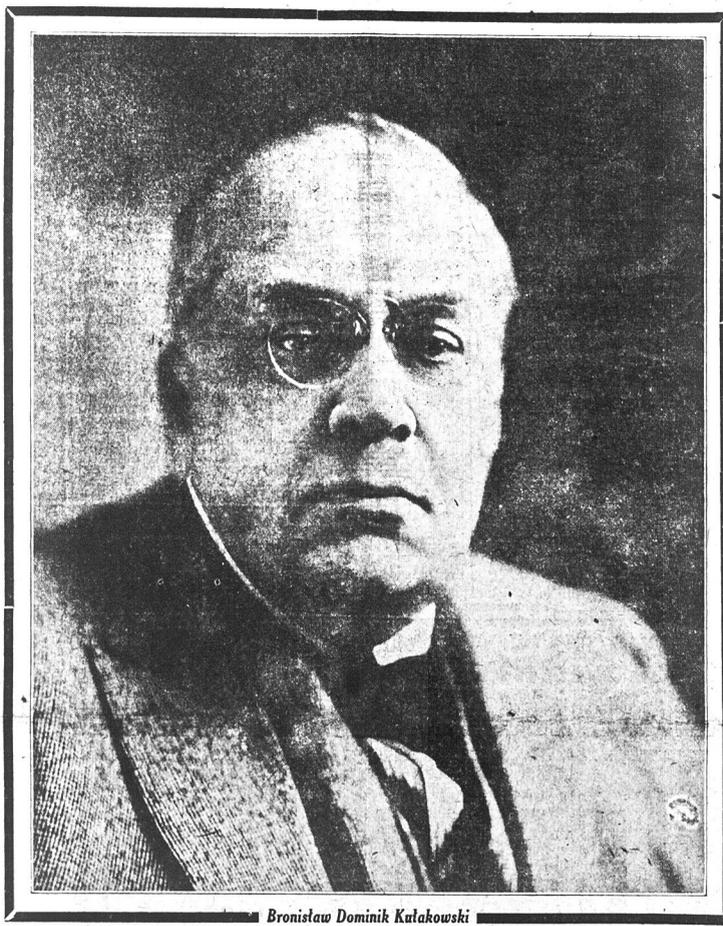
Spij spokojnie, kolego i towarzyszu Pracy! Cząstkę, która na Ciebie przypada, uczciwie spełniles.

Zwiń trudy Twój podejmaj, z ziarna, które reś w umyśle i sercu zrzucił, plony zbierać będą.

Cześć Tobie Bojowniku Dobrej Sprawy!

Cześć Ci Obywatelu Krzyża Pierwszej Brygady!

Cześć!



Bronisław Dominik Kulakowski

## Wyjątki z artykułów redaktora naczelnego „Nowego Świata”, Bronisława D. Kulakowskiego

....Tworzą się nowe rodziny o nowych tradycjach, hasłem których jest dziedziczna służba Ojczyźnie.

Niechaj więc każdy uczciwy obywatel będzie ośrodkiem nowej tradycji!

(„Nie zapominajcie o Śląsku”, 9 lipca 1921 r.)

....Idzie na Polskę czerniawa rzymska. Bierze w niewole umysły młodzieży i kobiet. Niechżeż naród polski w porę ostrzeżony będzie, zanim zło tak się rozpleni, że niepodległości wysiłkiem strasznym zdobytej nie już nie będzie w stanie uratować.

Oby w Sejmie Polskim i Senacie znalazło się dosyć głosów, aby głos protestu przeciw najazdowi obcemu podnieść i środki zasadnicze drogą prawodawczą ustanowić.

(„Senator Watson przeciw Rzymowi”, 6 lipca 1921 r.)

....Polska winna w swej samowystarzalności ekonomicznej znaleźć drogę do zwycięstwa. A wtedy przyjdzie do niej kapitaliści z ofertami. Nie będą śmiały, jakies Shtolandy pisać, że „nie gwarantują oficjalnych danych Rzeczypospolitej”.

(„Więsieć Radosne”, 11 lipca 1921 r.)

....Nie przeszkadzamy tym, którzy pracują w kraju, którzy do klasowej walki innych sposobami. Nie jest to nasza dziedzina i zadaniem. Chodzi nam o wyzwolenie mas obrzytnych z pod panowania kleru chciwego i tepego, z pod wyższymi łapichopów, chodzi o przygotowanie typu obywatelskiego, demokraty świadomego, kulturalnego i oświeconego.

Reakcja wychodźcza zorganizowała się ściśle, musi to samo zrobić demokracja.

(„Rocznica Piłsudskiego”, 23 lipca 1921 r.)

....A Polska winna skupiać się coraz bardziej pod wodzą Józefa Piłsudskiego. Ten, kto dokonał Czynu Świątecznego Sierpnia, dokona też i dzieła ostatecznego skupienia Polski!

(„Otwarta Rana Śląska”, 15 sierpnia, 1921 r.)

....Podnieście walkę przeciw zgnilizni. Powtórzcie prawdziwie wyzwalające hasło tych umysłów wielkich, którzy w wieku osiemnastym Nową budowali Francję, hasło — rozkaz:

„Zmiażdżcie nikczemnego”.  
(„Z powodu Zjazdu „Wyzwolenia”, 6 listopada 1921 r.)

....Do słońca żyjącegojnego wzniesimy wzrok. Układkiem tylko ono zagłada w wąskie kaniony ulic. Pozdrowimy je. Niechaj udzieli nam trochę swych promieni, a pójdziemy z nimi do piwnicy życia ludzkiego. Stary okrzyk bojowy przadziadów naszych niechaj zabrzmi radośnie:

„Zdeptać bezczelnych!!!”  
I w walce radośnie wprowadzimy znów słońce do życia ludzkiego!”

(„W mieście”, 16 września 1921 r.)

....Kiedzyż przebudzi się w nas poczucie odpowiedzialności, bez którego nie maż Demokracja?”

(„Ażja u granic Rzeczypospolitej”, 7 lipca 1922 r.)

....Przeciw rozchudzanej mafji winna lewica stanąć w jednym szeregu. Czyszczyć swęj myśli społecznej pokonać zgniliznę endecką”.

(„Rozhukana Mafja”, 24 lipca 1922 r.)

....Nie potrzeba nam balsamów kojących kłamnymi słowy, nie potrzeba nam pomniejszycieli niebezpieczeństw. Polska jest życiem, życie walką. Cześć tym, co walkę śmierci wydał!”

(„Nasz naród, jak Ława”, 30 lipca 1922 r.)

....Rozpoczyna się siew ozimim polskich. Z rąk siewców leżą złote iskry nasyne pahlých i walkich. Plan należy do przyszłości. „Praca do nas, dzisiejszych obywateli!”

(„Szość Sierpnia 1914”, 6 sierpnia 1922 r.)

....Niechaj się więc pochyla głowy przed majestatem Pracy, u mogiły żołnierzy Pracy”.

(„Czterdziestu siedmiu”, 20 września 1922 r.)

....A przypominając zastanówmy się, czy iść z Piłsudskim drogą Waszyngtona do utrwalenia niepodległości, czy z endkami ku jej ponownej utracie”.

(„Jerzy Washington o pogotowiu”, 20 października 1922 r.)

....Nie należy umierać w domu, wśród „nabliższych”, gdyż do ciarpiel przedśmiertnych dołączyć się musi obawa przed ośmieszeniem ze strony „próżności nadziej”, a bezmyślnej tychże „nabliższych”.

(„Platne płacki pogrzebowe”, 20 października 1922 r.)

## JEDNA WOLA I JEDEN CEL

### JÓZEFOWI PIŁSUDSKIEMU W HOŁDZIE

(Ostatni artykuł napisany przez redaktora naczelnego „Nowego Świata” ob. B. D. Kulakowskiego, dnia 6-go sierpnia 1924 roku przed złożeniem go ciężką chorobą na łóżko śmierci).

W dniu dzisiejszym, świętując zniszczenie słupów granicznych, obcymi rękami wbitych w ciało Ojczyzny, pierwszy czyn zmartwychwstałej polskiej siły zbrojnej, dotykamy tak bogatego materiału historycznego, że raczej ograniczać się, niż poszukiwać tematów dla dyskusji i rozważań należy. Jako, że jednak uczucie w nas przeważać zwykło, przeto o jednej stronie, która, zdaniem moim, stanowi ścisły charakter Naczelnika, jego przewagę nad współczesnymi działaczami społeczno-politycznymi, źródło siły i wpływu na masę.

Oto od lat dziecinnych, od pierwszego kształcenia się osobowości Wodza, uderza nieprzerwana linia woli, zdążającej do jednego celu.

Rósi stali od chłopca szkolnego do meża stanu i Wodza, ale nigdy z drogi nie zszedł. Był i jest realizacją „Ody do Młodości” Mickiewicza.

Przez dziwne jakieś nieporozumienie, krytycy literacy „Ody do Młodości” pomiędzy utwory romantyczne kładą. Nie lubię samego słowa. Zbyt mi niemierną mglistą z zawiedzionymi kochankami, wam pirami i samobójcami traci. Przypadkowe tylko było spotkanie niemieckiego króla Oleg z zropczonym po stracie Ojczyzny żołnierzem-tułaczem. Czego było właśnie romantyzmowi brak, to woli i celu. Magajstwo miłotne nie mogło iść w parze ze spiskami przeciw trzem zaborcom. Nie pomyślał ówczesny niemiecki Werter, czy inny niedoświadczone, aby „wbić uczucie w żelazne woli okucie, jak nabój w burzącą działo.” Realistyczna jest analiza świata w pierwszych strofach „Ody”, a już całkiem zgodnym ze współczesną nauką ścisłą, jest pogląd Mickiewicza na „mierzenie sił na zamiary.”

Widział Piłsudski od lat dziecinnych „obszar głuśności zalany odmieńtem” — ziemię, widział, jak „na jej wody trupie wzblił się jakiś płaz w skorupie” — samoluby.

I od dziecinnych dni, pod przesładowaniem pedagogów moskiewskich, w Wilnie, gdzie każdy zakątek i meczeństwo narodom świadectwo składał, przeciw plazowi temu wypowiada wojnę. I później w sali Malinowej, w uniesieniu srogim, na plaza tego, na błoto, w którym żyje, groźnym wskazuje palcem.

I wciąż wzdłuż ścieżki żywota Piłsudskiego porwał ludzi prad potężny. Oto wskazywał cel! w szczyście wszystkiego są wszystkich cele! Oto jego socjalizm. Oto chce pchnąć bryłę świata, aż opłeniłaby pozbyszy się kory, zielone przypominaj la-ła.” Nie romantyki to, w ośliszłych mełach przebywać rady, nie zwolniczeń ceniów i mroków jest ten, który pogańskim gościem uniesienia wskazuje na jutrzekną, a za nią zbawienia słońce.

I czy to będzie Bójwka P. P. S., czy związek Walki Czynnej, czy Kadrowa Kompania, czy Legiony, Polska Organizacja Wojskowa, Wojsko Polskie, czy dzisiejsza Mobilizacja Cnoty, zawsze i wszędzie też sama metoda, toż samo wołanie: „Razem młodzi przyjaciele...”

Jednością sił, rozumni szaleń, Choć droga strona i śliska, Gwałt i słabość broma wchodu Gwałt niech się gwałtem odcheka A ze słabością łamać uczmy się za modu!”

I widzieliśmy, jak gwałt obcy gwałtem odcisnął, widzieliśmy i widzimy dotychczas, jak ze swojską słabością, która również na drodze do zbawienia słońca stanęła, łamał się i łamie.

Jedna wola i jeden cel, „Wydzie z zamętu świat ducha, młodość go pocznie w swem łonie.”

Odmówimy się z Piłsudskim.

BRONISŁAW D. KULAKOWSKI.

# W MIESZKANIU

Czytała jego artykuły i odczuwała ogrom siły i wielkość duszy Zmarłego. Długo wpatrzona w Jego twarz milczała, westchnęła, szukała oczyma krzyży, a nie znalazła go, zastanawiała się na chwilę, uśmiechnęła się i odwróciła pancerz, wzięła, że jej modlitwa jego duszę zbawi.

Grzesznikiem był, nie wierzy... ale był WIELKIM POLAKIEM.

Dwieszczę osób odwiedziło mieszkanie. Trumnę nakryto sztandarem polskim. Dokola wieńce. Czerwone i białe kwiaty.

Majestat śmierci nie zmienił jego matrycy twarzy.

Przypatrzył się, Czytelniku, fotografii zamieszczonej na pierwszej stronie tego wydania. Fotografia ta zdjęta została, gdy B. D. Kulakowski reprezentował cały Naród Polaki na konferencji rozbrojenowej w Washingtonu, gdzie był jedynym źródłem informacji o Polsce, stykał się z najwybitniejszymi osobistościami świata, którym tłumaczył, gdzie Polska krzywdzi się dzieje.

Przypatrzył się tej twarzy, a przekonał się, że patrzy ku Tobie człowiek niespolitej wiedzy i sily i trzeźwości umysłu.

Wielka to była dusza i wielki mózg.

Nie było w nim uciążliwości, a pełny był uczuć wzniosłych.

Nie znał sentymentalności, a znał smutek.

„I taki człowiek lubiał kwiaty...” — szepiała jedna pani.

„Gdy w szpitalu leżał, przynosiłam mu kwiaty. Był bardzo ośmieszony i uśmiechał się wdzięcznie...”

„Dziwna rzecz. Na wiecach i obchodach, gdy przemawiał, a nie był mówcą publicznym, ledwie

szysano jego słowa, a jednak grohowa cisza panowała i każdy wstuchiwał się, by choć kilka słów usłyszeć. Kilka słów wytarzało. One działały. Trałwały w sercu duszy...”

O godzinie ósmej wieczorem przyszedł robociarz.

„Twarde, brudne ręce kurczowo ściśnięte, tłumili szlachanie.

Po brudnej, a uciezionej twarzy toczyły się duże łzy.

Nie oierał ich i nie szlochał, nie przemówił ani słowa.

Wyszedł po chwili, a ci, którzy w pokoju byli zamknięci, zdawało się, że duch rewolucji nęsty polskiego, którego zmarły broił przed sądem carskim, przyszedł, by pokłon złożyć zwłokom tego, który robotników, skazanych na śmierć za walkę z carem — broił do upadłego.

Opowiadał mi, jak raz przez sześć dni broił dwóch rodaków, skazanych na śmierć. Sześć nocy nie spał. Pił czarną kawę i przygotowywał się do dalszej obrony. Wygrał i... poraz pierwszy w życiu zemścił. Tak. W doróce, która wracałem do domu.”

Może to duch z katorży?

Stary Żyd przyszedł do mieszkania o zrozkro. Drżały mu usta, a twarz wyrażała głębokie wzruszenie.

Szukał oczyma kogoś, komu by współczucie wyrazić. Pani w anubie siedziała przy trumnie. Do niej się zwrócił.

„To był wielki człowiek...” — szepiała i opowiadała, jak Zmarły, mu codziennie przynosił WSKAZKI gazetę i wszystkie miesięczniki, jak często z nim rozmawiał o polityce i o Polsce.

„Ja też z Polski i my dużo mieli- li z sobą do gadania o rewolucji.”

Wieczór zapadał. Był moment, gdy oprócz mnie tylko trzy oso-

by w pokoju były. Wtem zadzwonił dzwonek telefonu.

Na chwilę zdawało się, że wstaje, szłyżło się Jego serdeczne „Ha!..lo”.

Nikt nie przystąpił do telefonu. Tak dziwnie brzmiało dzwonięcie w martwym pokoju. Wziął słuchawkę.

„Mr. Kulakowski!

„Mr. Kulakowski is dead...”

„D-e-a-d...”

Listonosz przyniósł kilka listów.

Między innymi list od żony. Włożyliśmy go do trumny.

Dzisiaj Czytelnicy „Nowego Świata” oddadzą mu tłumnie ostatnią przysługę.

Złożą nad Jego trumnę przysięgę, że nadal pracować będą dla dobra Ojczyzny, że walczą będą o prawa ludu, że krzewić będą oświatę i strzedz polskości na wychoźwie, świadomi, iż z wszystkich stron, polskości wychodziła grona niebezpieczeństw.

Pogrzeb będzie manifestacją Polonji nowojorskiej i okolicznej.

**Zawiadomienie**

Komitet Pomocy dla Polskiego Czerwonego Krzyża prosi kolektorów o zwrócenie kwitów i pieniędzy dla Amerykańskiego Czerwonego Krzyża, bezwarunkowo w piątek 28 i listopada wieczorem w Domu Narodowym, 19-23 St. Marks Place.

Felicja Ross, prezeska.

**Bal Weteranów**

W sobotę wieczór dnia 29go listopada na sali Domu Narodowego odbędzie się ostatni przed adwentem bal Amerykańskiego Legjonu Posz. 88 w Newarku. Wszyscy miłośnicy dobrej zabawy proszeni są o przybycie.

**Z POLSKIM OKRETEM „ESTONIA”**

Posselt Zofja do Brooklyn. Giedroje Marja do New York. Hejnaki Jan i to Yonkers. Kozielec Franciszek do Alexandria. Kozielec Regina do Philadelphia, Pa. Norejko Stefanjo do Newagku. Małachowski Teodor i Anna do Harrison, N. J. Góral Izidor, Melanja, Stefan i Zofja do Gardfield, N. J. Chudecka Emilia, Anna i Józef do New Britain, Conn. Czarnačka Józefa do Manville, N. J.

**ZAMIAST KWIATÓW**

Robotnicy „Eico Shoe Manufacturing Company”:

B. Hajkiewicz	1.00
Wilbert	1.00
Marluszewski	1.00
Delura	1.00
Rucki	1.00
Niewiadomski	1.00
Sikorski	1.00
Czubek	1.00
Danielski	1.00
Mianowski	1.00
Sojor	1.00
Impert	1.00
Witwieski	1.00
Dolny	1.00
Patrusiński	1.00
Lelewski	1.00
Older	1.00
Kamiński	1.00
Karpinski	1.00
Wasik	1.00
Zlonkiewicz	1.00
Szabiński	1.00
Liposki	1.00
Smierka	1.00
W. Siegatyaska	5.00
T. Zieliński	3.00
H. Boguszewski	3.00
Dr. A. Sokal	5.00
M. St. Jankowski	5.00

**O polskiej imigrancie**

Po czterech latach walk i starania, jest nadzieja, że Polka Paulina Fink, lat 16, głuchoniema, otrzyma pozwolenie na pobyt w Stanach Zjednoczonych. Najwyższy sąd w Washingtonie zgodził się zbadać na nowo jej sprawę. Paulina Fink przyjechała do rodziców w 1920 roku. Władze imigracyjne karały ją deportować, jako umysłowo niernormalną. Jej adwokat i rodzice starali się udowodnić, że upuści Pauliny normalny, lecz mało rozwinięty wskuł kaletwa, które ją dotknęły, gdy była dzieckiem.

Poniważ sprawa ciągnęła się przez kilka lat, Paulina Fink zdążyła w tym czasie nauczyć się czytać w szkole dla głuchoniemych.

**Włóczędze**

The Clinton Bakery  
1021 Clinton Ave., Irvington, N.J.  
Szanowny Panie Włóczęgo.

Ja niżej podpisany zżycze Panu powodzenia w Pańskiej ciężkiej pracy i przesyłam do Pańskiego rozporządzenia czek na \$25, jakoteż obiecuję, iż w dniu choinki dla biednych dzieci, posłę sierotkom ciastek, aby im dzień ten osłodził.

W. Kiehl.

J. Foltz	\$2.00
(1 dolara na choinkę).	
Przyjaćiel	10.00
K. Sawicki	1.00

**Zawiadomienie**

Niniejszym zawiadamiam, iż posiedzenie Tow. Kółko Przyjaciół odbędzie się dnia 28go listopada, b. r. w piątek o godzinie 8ej wieczorem w Domu Narodowym przy 8ej ulicy. Z powodu ważnych spraw, jakie mamy do załatwienia, wszyscy członkowie proszeni są o liczne przybycie.

J. Flock, sekr.

**Pamiętajcie o Funduszu im Józefa Piłsudskiego!**

**IGNACY DYGAS**

Oczy całego świata skierowały się na naszego wielkiego śpiewaka, który stał zawsze w rzędzie ze śpiewakami wszechświatowej sławy, jak Caruso, Szalajin, Diodur, Batisini, Tita, Ruffo. Artysta nasz przez pięknego wielkiego głosu posiada niemiejsze zalety charakteru i umiał dać tego dowody, jak prawym i szlachetnym być powinien Polak-patriota. Za działalność swą w czasie najcięższych dni, pan Ignacy Dygas otrzymał jako pierwszy artysta polski, odznaczenie najwyższe „Polonia Restituta”.

Największa agencja koncertowa w Ameryce, Hurok, zaprosiła Dygasa na koncert w Manhattan Opera House na 30 listopada.

Tel.: Greenpoint 1878.  
**L. ROOFING CO.**  
Blachary i pokrywcze dachów  
Dachy naprawiane i malowane  
Również wykonuje wszelkie roboty  
w dziedzinie blacharstwa  
Wszystkie roboty wykonujemy  
załatwione.  
177 South 4th St., Brooklyn, N. Y.

**MUSICIE UMIEC TARCZYC**  
SZKOLE TANCÓW  
177 East 84th Street  
Róg Third Avenue  
Nie awizujecie. Nauczcie się tańczyć w klasie  
Zawsze otwarte. Ceny  
umiarowione. Klasyfikacja  
najlepszej polskiej  
Ciebie! doświadczonej nauczycielki.

**RIALTO THEATRE, 49 St. & 7 Ave.**  
Polska Kłóśna Główna  
wspaniałym obrzacie  
"FORBIDDEN PARADISE"  
Ceny miejsc 35c. do 85c.

**PODRÓŻ PRZEZ PIEKŁO**

Przed sześciu wiekami Dante Aligheri napisał nieśmiertelne arcydzieło „PIEKŁO”. We wspaniałych wierszach przedstawił sceny i męczarnie z otchłani piekielnych. Teraz, po sześciu wiekach Piekło takie, jakim je Dante opisał zostało przeniesione na ekran, dzięki sensacyjnym filmowi Williama Fox'a. Obraz ten przez dziewięć tygodni pobit niesłychanym powodzeniem wszystkie dotychczasowe filmy w TEATRZE CENTRAL, przy 47-jej ulicy i Broadway.

„Piekło Dantego” jest wiernym obrazem Piekła, jakim je sobie Dante wyobrażał. Piekło gore ogniem wśród którego widać hordy demonów i potępionych dusz znoszonych różne katusze wśród bezdennych przepaści. Jako dramatyczny temat „PIEKŁO” wzbudza zainteresowanie publiczności na całym świecie, szczególnie teraz, gdy żywy wyraził obraz przemawia językiem zrozumiałym dla wszystkich narodów.

**Zobaczcie piekło jakim je wyobrażał Dante**

**Central Theatre** OD PÓŁDNIĄ DO 11 W NOCY  
47 St. & B-way CENY ZNIZONE

Najstarsze Tow. w N. Y. Dram. i Br. Pom. **GWIAZDA WOLNOŚCI** urzędza

**WIELKIE PRZEDSTAWIENIE I BAL** W OSTATNIA SOBOTE PRZED ADWENTEM

**W SOBOTE, 29-GO LISTOPADA, 1924.** Pocz. o godz. 8ej wiecz.

**W DOMU NARODOWYM** 19-23 ST. MARKS PLACE W NEW YORKU MUZYKA DOBOROWA POLSKA

Odegrany zostanie piękny dramat, p. t.: **EWĄ MIASKOWSKĄ** Rzecz dzieje się w czasie obrony Twierdzy Trębawki za czasów obłężenia jej przez Turków za Króla Sobieskiego

**W MANHATTAN OPERA HOUSE**

przy 34 ulicy i 8-iej Ave., w New Yorku, N. Y.

**IGNACY DYGAS**

**W NIEDZIELE, 30 LISTOPADA**

o godzinie 8-iej wieczorem punktualnie



# KONDOLENCJE

KONSUL GENERALNY W NEW YORKU  
DR. S. GROTOWSKI

ORGANIZACJA LEWICOWA  
W BUFFALO

Z powodu zgonu Bronisława Kulakowskiego, jednej z najwybitniejszych postaci na wychodźstwie, pod względem umysłowym, publicystycznym i społeczno-narodowym, żechca Panowie przyjąć moje wyrazy żalu i współczucia.

Zorganizowana LEWICA W KLUBIE LUDOWYM w Buffalo, N. Y. śle swoje wyrazy ubolewania nad stratą sierriera. Bronięc praw ludu pod zaborem carskim, dziesiątki bojowników podczas rewolucji 1905 roku, uwolnił od szubienicy carskiej, jako prawnik. Po rewolucji zmuszony opuścić swoją Ojczyznę, aby uniknąć Sybiru i kazamat, przyjechał do Ameryki i prowadził uczciwą robotę, nie odstępując od spraw ludowo-robotniczych. Całe wychodźstwo polskie trafiało w obywatelu Kulakowskim wielkiego publicystę i chorążego, który ze szlachetnym polskim prowadził do lepszego jutra.

S. L. GROTOWSKI, Konsul Generalny.

Żegnamy Cię Ty wielki bojowniku i nauczycielu!  
Twojej pamięci niechaj będzie CZĘŚĆ I SŁAWA!

SENATOR NOWICKI, WARSZAWA

Zasłany wyrazi żal z powodu utraty wybitnego działacza, zasłużonego obywatela, jednego z najlepszych synów Polskich, B. D. Kulakowskiego.

SENATOR NOWICKI.

Jan Ściera, Jan Trąbka, W. Sładziarski, St. Gregorzcyk, W. Barański, T. Lalewicz, E. Koszuliński, L. Kraszczyk, J. Sada.

OD ROBOTNIKÓW W ELCO MANU-FACTURING COMPANY

Przesyłamy Redakcji „Nowego Świata” głębokie współczucie po stracie Redaktora D-ra B. D. Kulakowskiego, który był naszym ukochanym nauczycielem i wychowawcą.

KOMITET POMOCY DLA CZERWONEGO KRZYŻA W NEW YORKU

Komitet Pomocy dla Polskiego Czerwonego Krzyża w New Yorku składa wyrazy współczucia z powodu straty nieodżałowanego publicysty i krzewiciela kultury polskiej D-ra Bronisława D. Kulakowskiego.

ROBOTNICZY POLSICY  
w Elco Shoe Manufacturing Co.

B. S. BANDZULEK, CHICAGO

Drogiemu przewodnikowi i przyjacielowi robotników Bronisławowi Kulakowskiemu z głębi zbolełego serca i przejęty smutkiem, wyrażam głęboką żalność!

B. S. BANDZULEK.

POLSKI UNIWERSYTET LUDOWY  
W CHICAGO

Naszym Braciom w New Yorku wyrażamy serdeczne współczucie z powodu śmierci B. D. Kulakowskiego, którego wiedza i praca dla dobra ludu odważna była we wszystkich polskich osadach w Ameryce.

DR. KONIUŚZEWSKI, Sekr.

EKSPOZYTURA P. S. L. „WYZWOLENIE”, BUFFALO

W imieniu Ekspozytury „Wyzwolenia” wyrażamy nasz żal z powodu zgonu Bronisława D. Kulakowskiego, wodza Lewicy na wychodźstwie, który stał na straży Postępu i Polskości.

Franczak, Hinkelman, Mietus, Trąbka, Sada, Kajzer, Kulfak, Nestorowicz.

TOWARZYSTWO ŚPIEWU „ECHO”  
W NEW YORKU

Głęboko zasmutczeni z powodu śmierci Redaktora B. D. Kulakowskiego, wyrażamy „Nowemu Światu”, jakoteż wszystkim tym, którzy jego śmierć oplakują nasze serdeczne współczucie. Niechaj rodzinie, bliźniemu zdała od Niego, pocieszeniem będzie świadomość, że całe wychodźstwo polskie w Ameryce dzisiaj w szczerze żałobie żegna zwłoki ukochanego syna Polski.

K. O. N. DZ. 175 W NEW YORKU

Temu, który w Komitecie Obrony Narodowej praw i godności narodu polskiego bronił ostrym słowem, wielką są duszą, Temu, który nam przykładem był i zachętą i wdolem zarazem, działając w dniu pogrzebu, składamy wyrazy wielkiej ceni, zaś Redakcji „Nowego Świata” i Polonii wyrażamy serdeczne współczucie.

KOM. OBR. NAR. DZ. 175.  
Z. Bogdański.

„TELEGRAM CODZIENNY”  
W NEW YORKU

Wydawnictwo i Redakcja „Telegramu Codziennego” wyraża Redakcji „Nowego Świata” szczerze współczucie z powodu śmierci nieustraszonego pracownika na niwie społecznej, S. P. Bronisława D. Kulakowskiego, byłego redaktora „Telegramu Codziennego”.

„TELEGRAM CODZIENNY”  
Józef L. Bogdan, Prezydent.

Za Tow. Śpiewu „Echo”  
J. WOJASZEK, Prezes.

ZWIĄZEK SOCJALISTÓW POLSKICH  
NIAGARA FALLS, N. Y.

Łączymy się w smutku po stracie Towarzystwa Kulakowskiego. Cześć Jego pamięci.

SZKOŁA LUNIA NESTOR

W imieniu uczennicy Szkoły Baletowej, jakoteż w imieniu jej rodziny, składam serdeczne wyrazy współczucia z powodu śmierci D-ra Bronisława Kulakowskiego.

LUNIA NESTOR.

SOCJALIŚCI Z CHICAGO OKRĘGOWI  
VI Z. S. P. W NEW YORKU

Towarzysze! Wspólnie z Wami odzywamy się boleśnie śmierci drogiego Towarzystwa B. D. Kulakowskiego i zapewniamy Was, że wspólnie dalej kroczycy będziemy drogami przez Niego wskazanymi.

KONIUŚZEWSKI.

POGRZEB

ZWŁOKI NIEODŻALOWANEJ PAMIĘCI  
B. D. KULAKOWSKIEGO

wyniesione zostaną z domu żałoby pn. 224 East 57 ulica, w New Yorku PUNKTUALNIE o godzinie 10-jej przed południem.

Mieszkanie mieści się między Trzecią a Drugą Ave.

Z domu żałoby do krematorium dojazd jest następujący: — Przez Williamsburgh Bridge lokalnym tramwajem do Williamsburgh Plaza, tam tramwajem Metropolitan Ave. do pierwszego oświetlenia. Konduktor wskazuje krematorium.

Można również dojechać koleją podziemną B. M. T. do Canal St. tam przesiąść się do Brooklyn „L” i dojechać do Marcy Ave. — stamtąd pojechać tramwajem Metropolitan Ave. do krematorium.

Towarzystwo Śpiewu „ECHO” odpowiada marzeń żałoby na 57-jej ulicy, przed domem przy wyzniesieniu zwłok.

Przed domem przegawiać będzie ob. B. Błażewicz w imieniu Polonii nowojorskiej i „Nowego Świata”.

W krematorium przemawiać będą reprezentanci Organizacji polskich.

BAUER, DEREN, POPLAWSKI

Przejdzie do głębi niepowetowaną stratą najgorszego drobnicy i nauczyciela Demokracji i Polakości na wychodźstwie ob. B. D. Kulakowskiego, wyrażamy głębokie współczucie.

BAUER, DEREN, POPLAWSKI.

OD HENRYKA BOGUSZEWSKI

Zawsze wpatrzony w górne ideały obywatela Bronisława Kulakowskiego, którego czyn i słowa były pobudkami do szlachetnych porywów, ze smutkiem i czczie wdzięcznym z tego, że zwłokami i jestem smutkiem łączony z tymi, którzy go czcili i kochali.

HERYK BOGUSZEWSKI.

## Nowy Świat

Member A. B. C.

W. BŁAŻEWICZ — Managing Editor  
A. Z. RORONA — News Editor  
M. P. WĘSZYNIAK — General Manager

Dziennik wydawany przez Spółkę Wydaw. „Nowy Świat”, Inc.  
Entered as Second Class Matter, March 21st, 1914, at New York Post Office, New York, N. Y.

NEW YORK CITY  
Subscription Rates  
Daily Edition (Sun. Excl.)  
One Year \$10.00  
Six Months \$5.50  
Three Months \$3.00  
One Year \$12.00  
Six Months \$7.00  
Three Months \$4.00  
Daily and Sunday  
One Year \$15.00  
Six Months \$8.50  
Three Months \$5.00

PHENOMENAL  
Cotydnienie w wyd. niedziel  
Rocznik \$10.00  
Szeszćmiesięcznik \$5.50  
Trzymiesięcznik \$3.00  
Kwartalnik \$1.50  
Rocznik \$12.00  
Szeszćmiesięcznik \$7.00  
Trzymiesięcznik \$4.00  
Kwartalnik \$2.00

NEW YORK CITY  
Cotydnienie w wyd. niedziel  
Rocznik \$10.00  
Szeszćmiesięcznik \$5.50  
Trzymiesięcznik \$3.00  
Kwartalnik \$1.50  
Rocznik \$12.00  
Szeszćmiesięcznik \$7.00  
Trzymiesięcznik \$4.00  
Kwartalnik \$2.00

MAIN OFFICE:  
24 UNION SQUARE, NEW YORK, N. Y.  
Fourth Avenue między 14th Street  
Telephone, STUYVESANT 4123

BROOKLYN BRANCH:  
808 Manhattan Avenue  
Telephone, GREENPOINT 9223

## NA POSTERUNKU

Galwanizowanie wydziałowego trupa

Podobnie jak w organizmie ludzkim niepotrzebny organ jest źródłem niebezpiecznych cząstek rozprzeczonych, tak i w organizmie społecznym instytucje żyłeczne i organizacje, pozbawione podstawy — są szkodliwe i przedziwne, czy później muszą zniknąć, choćby się nie wiedział jak często biologicznym trzęsieniem do życia próbowało podzwać. W organizmie społeczeństwa polsko-amerykańskiego taką niebezpieczną rolę robaczywego wyrostka odgrzywa nie mogący zamrzeć „Wydział Narodowy”. Nie chcemy przypominać, względnie wspominać tej instytucji jej niesławnej przeszłości i jeszcze mniej sławnej działalności. Nie chcemy odnosić do dzisiaj najmniejszego szczegół tego „Wydziału”, tych niesłychanych błaźniach, jakie spotykał na swej drodze tenże wydział, w czasach jego się zdawało, że pełnym jest sił żywotnych, a każda jego akcja składkowa, w tym wydziale, była jakby wywołana przez siłę generalną kląp... Obecnie w „Wydziale Narodowym” są gromadzi urzędników bardzo nie wielu organizmicy, gdyby tylko organizmicy do dzisiaj przetrwali, to nie tylko z dawną objętością, ale i z nową niechęcią. Próbowano ratować „Wydział Narodowy” podprężyć, w formie „Rady Prezesów”. Lecz po kilku obiadach, zjedzonych w pewnym średniojmy hotelu chicagowskim, trzeba było dać za wygrane. Obecnie znowu planuje się nową galwanizację wydziałowego trupa przy pomocy „kongresu polskiego”, by tenże zatwierdził status quo i uchwalił Wydziałowi dalsze życie. Wynalazek ten na długowieczność należałoby poprzedzić patentowaniem, o ileby się eksperymenty udały. Niema jednak co do tego żadnej obawy. I trzy kongresy, szczególnie takie, przez emigracyjną parafialskążycie zwolnowanych, nie potrafią swymi uchwałami techną ducha w organizację nie potrzebną, od dłuższego już czasu w niczym. Inicjatorzy wydziałowego „kongresu polskiego” ludzą się, że potrafią zgromadzić reprezentantów wszystkich Polaków, ponieważ — nie popokając się za smiechu — „Wydział” ma na celu wyodrębnić polaków katolików z partii rządzących kościelnymi władzami w Ameryce, a połączenie ich wprost z Rzymem i wywalczanie najmniej dwóch polskich (?) infułatów. Rzecz charakterystyczna, że kierownicy szczegółowych „Wydziału Narodowego” uważają się za praktykujących katolików, a mimo to głoszą podobne nonsensy, najoczywiej sprzeczne z dyscypliną administracji kościoła rzymsko-katolickiego, dzięki której kościół dotychczas dożył do dnia dzisiejszego. Jest więc rzeczą wielką niż zrozumiałą, że w tej akcji zbuntowanych polskich rzymsko-katolików przeciw swym kościelnym władzom w Ameryce, żadna szansa jest polska organizacja oświatowa, społeczna czy polityczna, udziału wzięć nie może. Są to bowiem wyznaczniki, a nie sprawy polityczne, a przedziwne konstytucje Stanów Zjednoczonych, najwyraźniej gwarantujące wolność sumienia i nie mieszania wyznaniowych, religijnych spraw do ogólnego życia społeczno-politycznego.

## OSTATNIE WIADOMOŚCI Z POLSKI

DWA WYROKI ŚMIERCI ZA MORD. Kraków. — Sąd dorazny w Krakowie rozpatrzył sprawę morderców s. p. Fickowej. Na ławie oskarżonych zasiadł mąż Fickowej oraz młody, wiejski chłopak Stusarczyk, który za cenę 250 złotych i rewolwera podjął się zamordować Fickową. Fickę wystrzelił, jakoby namiętna służarżczyka do zbrodni, jednakże świadkowie zeznali o innej osobie. Sąd sądził obywateli na karę śmierci. Wyrok wykonano.

res. Następnie powrócił do Paryżu w charakterze radcy legacyjnego, w którym to charakterze był później przez poselstwach wiedeńskim i rzymskim. Odwołany następnie do departamentu politycznego w Bernie, pełnił ostatnio obowiązki konsula generalnego na okupowanych obszarach w Nadrenji z siedzibą w Kolonii.

CO MOŻNA BRĄC ZE SOBĄ DO STANOW ZJEDNOCZONYCH. Warszawa. — Ograniczenia wywozowe w Stan. Zjedn. amerykańskich. Wywóz wszelkich towarów, wyżywczawczy w kraju, jest dozwolony. Do przywozu zabronione są: pióra ptaków, za wyjątkiem strusich, białych i pawich, mrowki, przedmioty złote i srebrne z fałszywymi próbnymi, wszelkie artykuły z markami lub znakami ochronnymi, następującymi St. Zjedn., wszelkie artykuły lub towary wyprodukowane zagranicą przez warsztaty włóczniące.

## JEDYNY POLSKI SKLEP Fortepianów i Pianoli

W NEW YORKU

— polca —  
GRAMOFONY, PIANOLE, RADIO, PŁYTY, ROLKI I WSZELKIE INSTRUMENTY MUZYCZNE  
Zagłówkę lub na łatwe spłaty. TYGODNIOWE — MIESIĘCZNE  
Przyjdzie do swego, który Was napewno zadowoli towarem, ceną i usługą.

**B. MARUSZEWSKI**  
335 East 14 St., pom. 1 i 2 Ave. New York

piapersy i cygara, w ilościach niższych niż 3000 sztuk w jednej paczce. Poza tem nie wolno przywozić: środków medycznych i artykułów używanych w celu spowodowania poronienia. Również: fotografie zawodów koszykarskich, bilety i ogłoszenia loteryjne, przedmioty o charakterze pornograficznym, opium, herbata w złym gatunku, zapalniczki fosforowe, wszelkie napoje wysokowe, oraz wszystkie towary, których opakowanie nie ma znaków lub napisów angielskich, wskazujących na pochodzenie towarów.

## Odpowiedzi Redakcji

Czytelnikowi J. F. z Passaic. — Angielskie słowo pleurisy w tłumaczeniu polskim jest płenica.

Czytelnikowi L. K. z Buffalo. — Hetman była to najwyższa godność wojskowa w Polsce. Tytuł marszałka

## Meble A. STEC

JEDYNY POLSKI SKŁAD MEBLI  
POLSKA PO CENACH  
NAJNIŻSZYCH  
ŁAWKA, STÓŁY, KRZESŁA, DWYMANIA, LUBRY, MATYCE, SPRĘŻYNY, ORAZ KOMPLETNE PRZEBUDOWY ŁAWKI  
ZA GOTÓWKĘ LUB NA SPŁATY  
135 AVENUE "A"  
poniedziałek i sobota  
NEW YORK CITY  
Tel. DRY DOCK 4243

## FRANCISZKA

1000  
zadowolonych klientów odwołuje z prezentami swą dotychczasową działalność w celu poświęcenia dla krowych i znajomych o większym akcie  
BIŻUTERJI  
Specjalne oferty tego sezonu w damskich i karantowych zegarkach o 15 kamieniach, w białym albo złotym, od \$15 i wyżej.  
Męskie zegarki o 15 kamieniach od \$35.  
Nie czekajcie z zakupem aż do ostatniej chwili!  
FR. FICEK  
JUBILER  
330 E. 72 ST.  
między 1 i 2 AV.  
NEW YORK  
Tel. Union Square 6239

## Dr. BRYAN

335 East 74th Street, New York City  
poniedziałek i sobota  
Leczy choroby oczu, uszu i gardła.  
Leczy choroby narządu moczowego, nerek i pęcherza.  
Mieszka w Wilczym  
GODZINY PRACY:  
W dni powszednie od 9 do 12 rano.  
W niedzielę od 9 rano do 1 popoł.

## Dr. N. TONKOWSKI

Leczy wszelkie choroby i naglące choroby celi, uszu i gardła.  
351 East 19th Street, New York City  
poniedziałek i sobota  
GODZINY PRACY:  
W dni powszednie od 9 do 12 rano.  
W niedzielę od 9 do 11 rano.

## Dr. MANDRACCHIA

Specjalista w chorobach Chrońicznych i ginekologicznych, wystraszona  
GODZINY PRACY:  
W dni powszednie od 5 do 7 wiecz.  
za porozumieniem z lekarzem, w dni powszednie od 12 do 1 rano.  
129 West 47th Street  
Tel. Bryant 427, 617

## SPECJALNOŚĆ

Choroby Chroniczne Mężczyzn  
i Kobiet  
Krw. Nerw. Wąsk. i Pęcherza  
PORADY DLA KAŻDEGO  
MOWIMY PO POLSKU

## Dr. LOUIS ZINS

110 East 16 Street  
Mieszka w Wilczym  
GODZINY PRACY:  
W dni powszednie od 9 rano do 4 po południu.  
W niedzielę od 11 do 3 po południu.

## AKUSZERKA

M. M. G. (S. S. S.)  
Trasowała się praktyki  
158 West 24th Street  
blisko Seventh Avenue  
Wynagrodzenie Minimalne.  
Telefon, Astoria 028

## R. SAVINE, M. D.

417 — 7th Ave., Long Island City  
blisko 34th Avenue  
Konsultacje w języku polskim  
GODZINY PRACY:  
W dni powszednie od 10 do 12 rano.  
W niedzielę od 11 do 3 po południu

## ARENA AUTO-SCHOOL

ARENA AUTO-SCHOOL, 157 W. 54th Street, New York, N. Y.



